

Po aborcji powiedziała, że wolałaby rodzić szczeniaczki. Byłaby psią matką. A ty – wskazała na mnie palcem – byłbyś psim ojcem. Bolał ją brzuch tam na dole, kazała się przytulić, tylko delikatnie, bo jest cała obolała. Byłem zły, chyba chciałem już być ojcem, jeden chuj czy psim, czy człowieczym, jakimkolwiek! Poza tym widziałem, że dziwnie patrzy na sąsiada z góry, który właśnie rozstał się z szaloną hiszpanką. Tati – bo tak na mnie mówiła – jesteś za duży, nie da się z tobą dobrze ruchać. Musisz schudnąć. Kilka razy się pieprzyliśmy, i już zaszłam w ciążę, a mówiłeś, że jesteś po wazektomi. Wytłumacz mi więc Tati, jakim kurwa cudem to małe gówno się we mnie pojawiło? Parzyłem jej melisę, i gdybym miał cyjanek, arszenik, albo jakąś inną truciznę, przysięgam, że otrujęm wariatkę. Po szpitalu powinienem zawieźć ją do niej na skurwiały Prądnik. Przy następnej aborcji nie popełnię tego błędu. Masz tutaj meliskę – mówię – może ci się polepszy. Weź mi skręć blanta – odpowiada – i podaj xanax. Gdybym miał cyjanek, arszenik, albo jakoś inną truciznę, przysięgam, że dosypałbym później do jointa.

Nasza miłość nie przetrwała próby przystojnego wspinacza skałkowego, który właśnie został sam. Poszła dwa piętra w górę do niego i tam już została. Szalona hiszpanka nie miała gdzie mieszkać, więc schodziła do mnie na dziedziniec i kręciła dupcią, bylebym tylko wpuścił ją do siebie na kilka miesięcy, ale brakło mi odwagi. Zarygłowałem drzwi, i zacząłem zimowanie. Skończyło się wspólne oglądanie filmów na dziedzińcu, Kazimierska hipsterka wygasła, już nawet instagram nie mruga. A było tak blisko bycia tatą! Zamiast ojcem zostałem bękartem. Bezpłciową kropką w notesie, którą zalał zimowy atrament na zawsze.

Często wypytywała mnie o poprzednią dziewczynę. Miała na tym punkcie dziwną obsesję, jakby chciała, aby została częścią naszego *nowego* życia. Ty, widziałeś, wrzuciła zdjęcie ze swoim nowym chłopakiem, widziałeś?

Tati, a pamiętasz, jak jeszcze z nią mieszkaleś, już chyba przestawaliście być razem, jak czekaliśmy na nią festiwalu żarcia na Starym Kleparzu, robiłeś mi palcówkę w kiblu, i jak wyszliśmy, to ona właśnie przyszła? Byłam wtedy świeżo po rozstaniu z Marcinem, pamiętasz?

A pamiętasz jak pierwszy raz mnie pocałowałeś na przystanku? Powiedziałeś wtedy, że nie możesz się oprzeć moim ustom. A właściwie chodziło ci o usta pomalowane na czerwono, i moje różowe włosy. Mówiłeś, że nic cię tak nie kręci jak to, że mam różowe włosy, i to, że jestem jeszcze trochę pojebana.

Tati, albo jak pierwszy raz pokazałam ci cucky, to nie wierzyłeś, że mogą być takie duże u tak drobnej kobiety. Chciałeś się bardzo wtedy na nie spuścić, i zanim pieprzyliśmy się ten pierwszy raz, zważyłeś przede mną konia ze spustem na nie, pamiętasz? Powiedziałeś, że twoja ex miała takie małe, a te są takie, że szok. Wtedy roztarłam spermę na piersiach jak na pornolach, pamiętasz? Ty! A może właśnie tak zaszłam w ciążę, jakoś ciężko mi uwierzyć, że to się stało, przecież nie kończyłeś we mnie, tylko reguły na mnie, no nie? Ty, a może przez połyk zaszłam? Da się tak?

*

Suka może urodzić tylko szczeniaczki. Nie ma innej możliwości. Otwieram zimowe okno i wypatruję

hiszpanki, ale spierdoliła chyba do San Sebastian z tego zimna. Może mi też się uda spierdolić w tę zimę coś jeszcze.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 14.01.2023 11:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.